

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 „ 60 „
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 „ 80 „
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Marii Magdaleny.
 Jutro: Apolinarego.
 Pojutrze: Krystyna.

Grecko-katolickie:
 SS. 45 Muczen.
 N. 8 po Sosz. Hł. 7.
 Prokła.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, żurki gołębnie, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 20 m.
 Zachód słońca o 7 g. 48 m.
 Barometer 766. Pogoda.

Bratnia pomoc słuchaczy politechniki lwow.

obchodziła rok miniony jako 30-lecie swego istnienia. Towarzystwo Bratniej pomocy słuch. politechniki jest najstarszem ze wszystkich istniejących towarzystw młodzieży akademickiej, warto przeto bodaj pobieżnie rzucić wzrok na przeszły jego rozwój i koleje. Z wydanego właśnie o sprawozdania Brat. Pom. polit. wyjmujemy następujące usterki:

W r. 1861, gdy akademja techniczna była jeszcze przy ul. Ormiańskiej, zebrał się raz słuchacz szkoły w jednej z sal rysunkowych w cechu obradowania nad sprawą założenia towarzystwa, któreby umożliwilo studja biednym kolegom przez wspieranie ich materialnie. Nie trwały obrady kwadrans, gdy do sali wbiegł dr. Reisinger, ówczesny dyrektor, nadzwyczaj rozdrażniony zachwalstwem uczniów swoich, którzy śmiali marzyć o podobnym towarzystwie i rozpedził zabranie. Lecz młodzież uparła się postawić na swoim i po długich debatach nad statutem, ułożono na wzór statutu wiedeńskiego towarzystwa akad. projekt regulaminu towarzystwa i deputacja złożona z 3 słuchaczy, udała się do ówczesnego namiestnika generała Mensdorf-Pouilly. W przemowie wyłuszczyli namiestnikowi cele towarzystwa przyszłego i wręczyli projekt statutu. Namiestnik przychylnie ich przyjął; jakoż rzeczywiście w niedługim stosunkowo czasie pozwoliło namiestnictwo założyć „Towarzystwo Bratniej pomocy sł. akademji technicznej“. Ziarno przez nich rzucone przyjęło się i wkrótce bujnie wzrosło. Z czasem przemienia się statut i towarzystwo staje się ogniskiem nie tylko życia koleżeńkiego i kasą niosącą pomoc materialną, ale staje się potężnym ogniskiem życia umysłowego, ogarnia ogół słuchaczy politechniki, potężnieje z każdym rokiem, by nareszcie jako reprezentant ogółu słuchaczy politechniki stać się jednym z najpoważniejszych towarzystw akad. polskich. Lecz wypadki w r. 1863, nie przemienły bez wpływu i na nowe towarzystwo. Najruchliwsi z członków, najenergiczni z młodzieży ruszyli za kordon, by z orężem w ręku dowiedzieć, iż są prawymi synami ojczyzny. Nie więc dziwnego, że towarzystwo funkcjonuje ospale, część funduszy oddano prawdopodobnie na rzecz sprawy narodowej. Powoli wracają niektórzy i towarzystwo odżywa na nowo. Bartmański Ed., Bykowski Jul., J. Jägermann i zmarły Sądowski podnieśli je na nowo. Uchwalony w r. 1865 statut, na nowe tory popchnął Bratnią Pomoc. Walcząc z niedostatkiem pieniężnym rozwija się ciągle, choć bardzo powoli. Zwiększa się liczba członków. W r. 1873 obejmuje przewodnictwem Placyd Dziwiński. Pod energicznym przewodnictwem towarzystwo szybko wzrasta. Czas od r. 1873—1876 był pod względem materialnym najkorzystniejszym, był to czas pełnego rozkwitu, czas, w którym najczęściej nagromadzono zasobów materialnych przez co położono silną i trwałą podstawę dalszemu rozwojowi. W towarzystwie bowiem, które ma już zapewniony byt trwały (przeszło 5.000 zł. kap. żelaz.) powstaje dążność do posunięcia go o krok dalej do uczynienia go ogniskiem życia umysłowego; nie udaje się to w 1877 r. stąd też ogół członków przestaje się zajmować tow. czysto finansowem, a garnie się do wzajemnej pomocy naukowej sł. politechniki i niezo wówczas związanej, garnie się do czytelnicy akademickiej, w ślad zatem idzie zły stan Bra-

tniej Pomocy w tym roku. Powstaje jeszcze silniejsze rozdrożenie i rozgoryczenie przeto, że wydział zaprosił Józefa Szujskiego i St. hr. Tarnowskiego do wygłoszenia odczytów na rzecz towarzystwa. Odczyty te przyniosły stosunkowo nie wielki dochód, a odstrychnęły od Bratniej Pomocy część członków, z zasady przeciwnych doktrynom przez tych dwóch profesorów fanatycznie głoszoną. Dopiero w r. 1878 pod przewod. K. Stelzera uchwalony nowy statut, pozwalający zawierania kółek naukowych, daje nowe podstawy Tow. i jest podwaliną dzisiejszego jego statutu, rozpoczyna się praca w dwu kierunkach. Wydział zajmuje się wewnętrzną administracją, stroną materialną, kółka wytwarzają dążność do samokształcenia się, do zdobycia tej wiedzy, której szkoła nie daje. Odtąd ruch umysłowy po rozwiązaniu Tow. wzaj. pomocy nauk. sł. politechniki, wzrasta coraz szybciej, aż stał się nierozdzielnie połączonym z Tow., zrosł się z nim niejako tak, że dziś Tow. Bratniej Pomocy sł. politechniki jest zarazem i Czytelnia sł. Politechniki i zaspokoić może wszystkie potrzeby materialne i umysłowe.

Wprowadzono w czyn myśl, że Tow. reprezentuje ogół sł. techniki. Bratnia Pomoc bierze udział we wszystkich obchodach uroczystych pamiątek narodowych, wysłała adresy do Jeża i Matejki, telegramy do Kraszewskiego i do Arconji, przetrzymuje kwotę na narodowy teatr w Poznaniu, urządza wspólnie z Czytelnia akad. obchód styczniowy, obchód konstytucji 3. maja, ogłasza konkurs na temat: „Stosunek techniki do przemysłu, handlu i rolnictwa w naszym kraju“. Pomysł ten stan trwa ciągle aż do r. 1885.

Założone w r. 1885 kółko „Zachęty naukowej“ stało się ogniskiem w którym wszystkie ruchliwsze i energiczniejsze jednostki w pośród młodzieży, wyteżywszy wspólnie wszystkie swe siły, dały impuls do ruchu młodzieży. W r. 1887/8 w życie w całej pełni. Pod przewod. Aleks. Krügera staje towarz. na takiej wyżynie i to w każdym kierunku, na wszystkich polach swej działalności, że chyba drugi raz tak wysoko nie prędko się wznieśli. Lecz nastały wkrótce ciężkie czasy dla Tow. i dla ogółu słuchaczy. Zamachy na kółka naukowe, procesy polityczne i cały szereg przejść i przesładowań, na które ruchliwsze jednostki z pomiędzy młodzieży były narażone, postawiły Tow. nad brzegiem przepaści. W r. 1890 nastąpił rozdział pomiędzy młodzieżą politechniki. Opozycja przeciw panującemu wśród młodzieży ówczesnie prądowi radykalizmu, zabarwionego kosmopolityzmem, oparłszy się na hasłach narodowego postępu, założyła nowe kółko naukowe „Ognisko“. Spór ten dziś już nie istnieje wobec tego, że dążąc do jednego celu, acz nie konieczniedną drogą, poznano prawdziwość odwiecznego przysłowia: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje“.

Od tego czasu znowu polepszyły się stosunki. Młodzież politechniki podniosła sprawę obchodzenia żałoby narodowej w r. 1892 jako w 100-letnią rocznicę najsmutniejszego wypadku dziejów naszych. A chociaż myśl przez nas podniesiona nie doznała należytego przyjęcia w kraju naszym, mimo tego wraz z innymi Towarzystwami akademickimi (z wyjątkiem Czytelnicy akad. w Krakowie) wstrzymała się młodzież od urządzania wieczorków z tańcami.

Nawiązano na nowo stosunki z czytelnia akademicką, czteroletnie swary — szkodliwe dla każdej sprawy zniknęły.

Dalej pisze obecny wydział Towarzystwa: „A dzisiaj jedność między młodzieżą zdrowo i trzeźwo na świat patrzącą potrzebniejsza niż kiedykolwiek. Ogół młodzieży wyższych zakładów naukowych popada w coraz głębszy sen, w coraz głębszą apatię. Wyrwać drzemający ogół z uspienia, poruszyć całą młodzież i skierować jej myśli i dążenia ku wyższym celom i ideałom, zachęcać ją do pracy nad sobą, mogą tylko stowarzyszenia akademickie, gdzie skupia się właśnie ten ogół. A zadanie to z każdym prawie rokiem trudniejsze. Coraz więcej napływa do szkół wyższych młodzieży, której celem marzeniem dobrobyt materialny, a celem jej dążeniem osiągnięcie możliwie najintrażniejszej posady. I zamiast uczyć się i przygotowywać ze wszystkich sił do przyszłej służby dla Ojczyzny, marzymy przy szklance lub przy bilardzie o przyszłej karierze. I dlatego z każdym rokiem stajemy się coraz to podobniejsi burszom niemieckim, właśnie ze względu na tę wygodną bezmyślność i niechęć do wszystkiego, co choćby najlżej pachnie natężeniem, bodaj chwilowem, coraz bardziej zaskorupiającego się w sobie umysłu. Taką młodzież do myślenia pobudzić nie łatwo. A właśnie o to pokuśił się wydział. Czy szczęśliwie, przyszłość okaże. Dziś możemy zaledwie skonstatować zaczątki budzącego się ruchu pośród nas, jakkolwiek pod tym względem większą zastugę od wydziału mają z jednej strony kółka, z drugiej zaś świeże wypadki na technice zaszły, nie należące bynajmniej do najchlubniejszych kart dziejów naszego zakładu, wypadki, które na długo pozostawiają w nas uczucie, które budzi doznana krzywda. Lecz dość już o tem; zanadto bolesne dla nas wspomnienia, lepiej żal skryć głęboko i milczeć.“

W ubiegłym roku wzięła młodzież politechniki udział w wielkim święcie „Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

Wysłała delegację na jubileusz „Ogniska“ do Wiednia a po raz drugi w sprawie uzyskania subwencji na wycieczki i zniżek na kolei dla kolegów biorących udział w wycieczkach naukowych. Po długich korowodach uzyskano te zniżki.

Niekorzystny wpływ na stan majątku Bratniej pomocy wywiera to, iż nie ubłaganemu ek. urzędowi podatkowemu podobało się wymierzyć należytość podatkową na towarzystwo.

Tow. „Uczących się Polaków w Dreźnie“ zapisało swój kapitał i bibliotekę na rzecz Towar. Bibliotekę oddano jednak nowo zawiązanemu Tow. polskiemu w Dreźnie.

W ubiegłym roku zaszły też smutne fakta z powodu jednego wysoce niemoralnego postępku pewnego zbyłych słuchaczy polit. lwow. niejakiego M. Znana to zresztą sprawa szerszej publiczności. Drakońskie wyroki wydane przez gremjum profesorów (2 słuchaczy wydalono, 5 dostało naganę rektorską a 129 dziekańską) spowodowały zupełne zerwanie stosunków łączności między młodzieżą a profesorami, stosunków i tak właściwie dotychczas stucznie tylko podtrzymywanych.

Co do stanu majątkowego tow. to przedstawia się takowy następująco. Fundusz żelazny wynosi 13.434 zł. 49 ct., fundusz obrotowy 20.700 zł. 41 ct. Przychód w ubiegłym roku wyniósł 5.603 zł. 37 ct., ogólny rochód zaś 5.076 zł. 61 ct. Biblioteka liczyła 1.705 dzieł w 2.367 tomach. Czasopism otrzymywało tow. w liczbie 57.



Korespondencje z Królestwa.

N. Ref. umieszczać zaczęła zajmujące „listy z Warszawy“. W pierwszym z tych listów znajdujemy następującą charakterystykę naszych stosunków co do taktyki dziennikarskiej:

„Od powstania aż do roku mniej więcej 90, korespondencje pism galicyjskich i poznańskich mało są wiarogodne, nie przedstawiają więc materiału — z któregoby mógł czerpać późniejszy historyk. Dopiero od lat czterech, kiedy pod wpływem wzrastającego ucisku z jednej strony i z powodu tego, iż na arenę życia publicznego wstąpiło pokolenie, zrodzone w czasach wielkich nadziei, wielkich wysiłków i walki, bo pokolenie, urodzone między 60 a 64 rokiem, które nie mogło i nie może już działać w wąskich ramach programu „pracy organizacyjnej“, — kiedy więc nowe prądy zapanowały i wśród młodzieży i wśród starszych pokoleń — dopiero wtedy zwrócono uwagę na to, jak ma wielkie znaczenie informowanie opinii publicznej o tej systematycznej rusyfikacji Kongresówki i Litwy i o tych bezprzykładnych gwałtach i nadużyciach, jakie co krok popełniają rozzuchwaleni „czynownicy“ moskiewscy. Zrozumiano nareszcie, że systematyczne podawanie drobnych i mało znaczących na pozór faktów, świadczących o „polityce zagłady wszystkiego, co polskie“, jest jednym ze znakomitych środków agitacyjnych, skierowanych ku temu, aby raz zrozumiano, że pokora nie prowadzi do niczego, że jeżeli dalej będziemy się trzymali polityki „biernego oporu“ — to czeka nas zagłada...

Kiedy więc rozumiano znaczenie korespondencji, znaleźli się w Królestwie ludzie, którzy zajęli się systematycznym nadsyłaniem wiadomości do pism galicyjskich i poznańskich. Odtąd *Dziennik Poznański*, *Nowa Reforma*, *Czas*, *Kurjer lwowski* zamieszczają faktyczne, dobrze informujące korespondencje o polityce rządu moskiewskiego, o gwałtach i nadużyciach władz i poszczególnych czynowników.

Wobec tego więc, że od lat kilku odzwyczailiśmy się od wodnistych i klamliwych korespondencji z Warszawy, niezmiernie zostałem zdziwiony, przeczytawszy w *Dzienniku polskim* szóstą korespondencję, umieszczoną w jednym z numerów między 10. a 15. czerwca rb. Jest to typowa korespondencja w „dawnym stylu“. Na tle wypadków bieżących autor *fantazuje*; słyszał, że dzwonią, ale nie wie w którym kościele. Opowiada po wstępie o wielkich aresztowaniach, jakoby odbytych w Warszawie w drugiej połowie maja. Liczbę aresztowanych podaje około 100 i twierdzi, że w

tej liczbie byli i studenci, ale przeważną liczbę stanowią robotnicy z partii „Proletariat“; dalej, że wskutek tego zostało rozbite to stronnictwo. Następnie autor podaje, że aresztowania te miały związek z aresztowaniami w Petersburgu i w innych miastach rosyjskich i że władze miejscowe w Warszawie umyślnie zarządziły tak liczne uwięzienia, ażeby odwieść cara od zamiaru przyjazdu do Warszawy.

Czy car wybierał się do naszej stolicy, tego nie wiem, ale, że nie było tak wielkich aresztowań w maju, o tem mogą czytelników waszych zapewnić. Rzeczywiście w maju br. aresztowano pewne kółko (kilkanaście osób) rosyjskich studentów, z których przeważną liczbę stanowią zmoskwienieni żydzi. Słyszając o tem i dowiedziawszy się, prawdopodobnie przygodnie od kogoś, że stronnictwo robotnicze „Proletariat“ jest rozbite, korespondent wysnuł ciekawą, ale nie prawdziwą opowieść o licznych uwięzieniach. Co się tyczy stronnictwa „Proletariat“, to w rzeczy samej jest ono rozbite śledztwami, zarządzonemi w roku 91 i 92.

Zaznaczę tu nawiasowo, że powyższa wiadomość o „Proletariacie“ nie przeczy nader silnemu rozwojowi zasad socjalistycznych wśród robotników Królestwa Polskiego. Tylko, że „Proletariat“, któremu się grunt usunął z pod nóg, nie prowadzi robotnika na swym kosmopolitycznym pasku; robotnicy nasi na tyle już dojrżeli, że pracę nad poprawą swego losu stawiają na gruncie narodowym. Równocześnie ze zmianą przekonań nastąpić musiało inne ugrupowanie. Robotnicy Królestwa już w 91 roku rozwinęli działalność odmienną od tej, jaką propagował „Proletariat“, a polegającą na zakładaniu kas, bibliotek i na przeprowadzeniu szeregu strejków, wskutek czego nastąpiły pamiętne aresztowania listopadowe 91 r. Od tego też czasu na odezwach robotniczych lub wydawnictwach spotykamy podpis: *Socjaliści polscy* lub *Polska partja socjalistyczna*. Spotyka się również nazwę: *Polska partja socjalno-demokratyczna*.

A teraz jeszcze słówko pod adresem korespondenta *Dziennika Polskiego*. W korespondencji, o której była mowa, autor w końcu podaje, że oberpoliemajster warszawski różnemi sposobami zmusza obywateli miejskich do składania „ofiar“ na nowy sobór prawosławny.

Ja dotąd o tem nie słyszałem; również szperacz takich faktów, korespondent *Dziennika Poznańskiego*, nie o tym oburzającym fakecie nie mówi. Dobrzeby więc było, aby korespondent *Dziennika Polskiego* wymienił imiona i nazwiska ofiarodawców, gdyż w tym wypadku już mowy być nie może o „rozumiałych powodach“. Ofiarodawcy na

sobór, jeżeli będą zohydzeni nawet, to im to może, i gotowi jeszcze dostać ordery!

Wychodźtwa polskie w Europie.

III. Związek wychodźtwa przeprowadził w czasach ostatnich uregulowanie zarządu, bezpieczeństwa i kontroli funduszków Skarbu narodowego przez złożenie ich tytułem depozytu w Muzeum narodowym, oraz komisji nadzorczej*). Tak więc została doprowadzoną do skutku sprawa, która od lat wielu czekała rozwiązania i niepewnością jutra osłabiła znacznie zaufanie ogółu. Przykład został dany, wątpić nie można, że wszystkie pomniejsze ogniska skarbu zrozumiały swój obywatelski obowiązek, przyjmą rzezoną ustawę i przeleją rozproszone fundusze do ogólnego zbiornika. Odkamów skarbu jest kilka: tak zw. paryski, zostający pod zarządem komisji, niezależnej od „Związku narodowego“ we Francji, dwa w Ameryce, jeden zbierany staraniem „Związku narodowego“, drugi E. Jerzmanowskiego, nakoniec fundusze poborów krajowych z Królestwa. Część tych ostatnich została już do ogólnej kasy skarbu przelana, rokowania z komisją w Paryżu są już podobno na ukończeniu. W sumie ogólnej na cele skarbu zebrano dotąd do 100.000 franków, nie licząc Galicji, która dotąd żadnego sprawozdania nie wydała. Świeża jeszcze reorganizacja skarbu zdołała już wpłynąć na ożywienie składek, stale w piśmiech ogłaszanych.

Podnieść należy jeden jeszcze fakt życia wychodźtwa, którym dowiodło ono swej sprężystości w chwilach naglącej potrzeby, mówię tu o pomocy niesionej powracającym z Brazylii Polakom. Pierwszy napływ przechodzących emigrantów nastąpił niespodziewanie, trzeba było w krótkim czasie zorganizować pomoc doraźną, gdyż bardzo często z nieletniemi dziećmi na ręku, chwili zwołki nie cierpieli. Zajął się tą sprawą Związek p. w Szwajcarii; składki zarówno od Polaków jak i Szwajcarów wpływały szybko, to też wzywały się skierować do granicy austriackiej, pożywnie a w razie potrzeby odzież i bieliznę otrzymani. Wkrótce pomoc „Przytuliska“ w Wiedniu podarowała zorganizować transport na całej przestrzeni

*) Dla bliższego poznania zasad instytucji skarbu, oraz jej organizacji, jako z natury swej dość złożonej, zwrócić się należy do „Ustawy skarbu“ i „Regulaminu komisji nadzorczej“.

16)

W. ŻUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

I w miejscu, nad którym pęł ten straszny wyślaniec, zrobiło się cicho, jakby anioł śmierci przeleciał, jakby luka w baterjach nieprzyjacielskich powstała, a za tym poleciał szrapnel drugi, trzeci, i baterje Średniego pola zahuczały straszliwą a równą bronią.

Stefan nieprzytomny, oszalały, porwany wirującą w kolo niego masą, atakującą i uciekającą na przemiany, ogłuszony, oślepy od gryzącego dymu, zachrypły od kurzu, nie mógł rozemnać w tłoku i w tej strasznej walce ręcznej ani swoich, ani nieprzyjaciół, ryczał i rozdawał razy jakimś kawalkiem karabinu, o którym on sam nie wiedział jak mu się dostał w ręce, widział jak we śnie krwawe twarze, i płomienie palących się domów, które go nieraz parzyły, a czasem okrywały duszącym dymem, w którym on nie mógł oddychać, a wtenczas machał jeszcze rozpaczliwiej, starając się dostać na wolne miejsce.

Naraz zrobiło mu się mdło jakoś, zdawało mu się, że ktoś na niego jakiś ciężar rzucił, płomienie znikły, dym zniknął i tylko słyszał on w kolo siebie jakby chychot ciągły, a w końcu ustal i chychot.

— Ja spię pomyślał, ja tak dawno nie spałem

— i zrobiło mu się dobrze, spokojnie i błogo, potem zamigotały mu jakieś obrazy, pan Nikodem, ksiądz Serwacy, a potem pustka, pustka i spokój.

A walka tymczasem wrzała zacięta, linia piechoty rosyjskiej wobec odświeżonych sił nieprzyjacielskich, cofała się, gięła, aż w końcu szeroką linią, zdziśiatkowana, wyparta z miasteczka, skoczyła na pole, ktoś krzyknął: bratcy szabaszi! i cała gęsta masa uciekających rzuciła się w stronę własnych baterji, maskując je, i rozpraszając się po obszernych błoniach przed pościgiem węgierskich huzarów.

Ogień nieprzyjacielski zwrócił się jednak przeciwko tej wirującej masie, nie odróżniając nieprzyjaciela od swoich, i sypał ogniem dział i karabinów na własnych rozbitków i siedzącą im na karku jazdę, dla zyskania wolnego terenu zaścielając pole trupami, a tymczasem na pomoc rozluźnionemu walką i pościgiem korpusowi, nadbiegał drugi korpus głównej rezerwy, wciskając się w przerwy rosyjskich baterji i sypiąc na nich podłużnym flankowym ogniem manlicherów, rażąc usługę dział i po za nimi stojące bataljony i szwadrony.

Nadszedł moment stanowczy. Ogień prawoskrzydłowych baterji rosyjskich osłabł, baterje austriackie rezerw weszły na linję i zagrały, a masy wojsk lewego austro-węgierskiego skrzydła rzuciły się naprzód, przekraczając Bug poniżej Buska, uderzając gęstą masą na pulki piechoty rosyjskiej w Ostapkowicach, Wolanach i Krótkiej, zajętych podczas ostatniego szturm i prac ich przed sobą na linję prawoskrzydłowych nieprzyjacielskich baterji.

Za piechotą, kryjąc się za nią, posuwała się jazda austriacka, a z drugiej strony wysypały się masy dragonów i kozaków rosyjskich, nastąpiła jakby chwila wahania się, chwila obserwacji wzajemnej, potem pałasze oficerów błysnęły do góry, żołnierze poprawili się na siodłach, zagrały trąbki w

szybkim niespokojnym tempie, i szeregi ruszyły z początku wolno, ale wkrótce zahuczała ziemia pod kopytami tysięcy koni, obłoki kurzu wzbily się do góry i rozległ się trzask suchy a straszny, jakby łamanie się dębów pod naciskiem pędu huraganu.

Jazdy uderzyły na siebie.

A tymczasem i baterje austriackie przekraczając rzekę, zabiegały od lewego skrzydła i formując długą linję, zaczęły zasypywać pociskami zachwiającą baterję rosyjską przed folwarkiem Jabłonowskich a robiąc zajazd na prawo, jakby miotłą obryzmiały chłonoły po szeregach kawalerji rosyjskiej, po baterjach pomiędzy Slotwiną a Rokitną i po masach stojącej za nimi piechoty.

Całe lewe austro-węgierskie skrzydło przeszło do ataku.

Bitwa zaczęła się rozstrzygać.

Korpusy rosyjskie prawoskrzydłowe, spychane ze wzgórz północno-zachodnich w niziny i błota, zaczęły powoli ustępować w lasy pośród zaciętego boju, i skupiać się na swoich liniach odwrotu, zaczęły milknąć baterje centrum i straszne połowe piekielnego ognia udzielał się i dalszym linjom rosyjskim, choć było, że ogień baterji zaczyna maskować odwrot.

Groźna też masa zaczęły odchodzić szeregi ognia baterji słabnął, jeden wielki okrzyk tryumfu rozdarł powietrze na pozejach austro-węgierskich i linja ich poruszyła się naprzód. Posunęły się baterje, zaturkotał ogień manlicherów, a ze strony rosyjskiej wysunęły się długie linje jazdy i szalonymi szarżami, wstrzymując pościg, uderzyły na nieprzyjaciela.

Na całej linji gdzie tylko teren dozwolił zawrzały pojedynki pułków, kompanij, szwadronów.

Trzecia „południowo-zachodnia“ armja rosyjska była w odwrocie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do Krakowa. Napływ przechodzących jest bardzo nieregularny, zależy bowiem od pory roku i czasu przybycia okrętów. Grupami od 3—12 osób wróciło do kraju: od końca sierpnia 1891 r. do stycznia 73, w roku 1892 do końca października 35, ogółem 108 osób. Do kasy zebrano 6010 fr., rozchód wynosił 900, pozostaje 700 fr.

Prasa na wychodźstwie w stosunku do ruchu organizacyjnego słabo jest rozwinięta. Głównym i najbardziej rozpowszechnionym pismem jest dwutygodnik *Wolne polskie słowo*, wydawane w Paryżu, redagowane zaś w Genewie. Położyło ono za usługi pod względem zbliżania dawnej szczególnie emigracji do kraju, informując skrzętnie ogół o wszystkim, co jest godnego zaznaczenia w życiu trzech zaborów, popiera też gorąco każdy objaw narodowego ruchu na emigracji. Bronią jasno i wyraźnie sprawy niepodległości narodowej wyróżnia się pod tym względem z pomiędzy skrepowanej naszej literatury periodycznej; programowa jednak strona pisma, poglądy jego na sprawy wewnętrzne, dalekie są od zrozumienia obecnego położenia, potrzeb i nastroju umysłów w kraju, ma też niestety na sumieniu zerwanie wielu ogniw w życiu wychodźstwa bez najmniejszej korzyści dla sprawy narodowej.

Od lat pięciu wychodzi w Paryżu dość nieregularnie miesięcznik *Pobudka*, pismo narodowo-socjalistyczne, które posiadało w swoim czasie wybitną indywidualność, opierając swój program na tradycjach ruchów narodowych i zespalał w jednej idei dążenia do niepodległości i do form ustroju socjalnego. Po śmierci założyciela i głównego redaktora Stanisława Barańskiego, straciło barwę, oryginalność i połot. Ukazał się niedawno w Paryżu kwartalnik z programem również socjalistyczno-narodowym pt. *Przegląd socjalistyczny* pod redakcją B. Limanowskiego. Pierwszy numer zapowiada się poważnie, nie uniknął jednak wady, wspólnej wszystkim niemal dotychczas wydawanym pismom o kierunku socjalistycznym. Z wyjątkiem może dawnego *Przeglądu społecznego* i w części *Pobudki* były i są to pisma—rzec można — „fachowe“, zajmujące się wyłącznie rozwojem ruchu socjalistycznego i sprawą robotniczą i to z jednego wyłącznie punktu widzenia; wszystkie inne strony życia, fakty i kwestje jak gdyby dla nich nie istniały, tak że pomimo woli następuje pytanie, dla kogo się te pisma wydają. Dla przeciętnego robotnika? — ten potrzebuje przede wszystkim, żeby pismo było zajmujące i dawało mu wykształcenie potrzebne do życia publicznego i obrony swoich interesów. Dla umysłów doborowych? żaden człowiek inteligencji, student czy ro-

botnik nie zasklepi swego umysłu w zamkniętym kole kwestyj ekonomiczno-robotniczych.

Mówiąc o prasie wspomnieć należy wydawaną w Paryżu przez „Stowarzyszenie b. uczniów szkoły polskiej „Bulletin polonais“ informujący społeczeństwo francuskie o naszym rozwoju narodowym.

Dość rozpowszechnionym jest u nas pogląd, że jednym z głównych, bodaj wyłącznym zadaniem wychodźstwa ma być wyrabianie i urabianie opinii zachodu o nas. Przebija w tem słaba znajomość usposobienia obecnego tego zachodu. Roztaczanie przed Europą naszych krzywd i prześladowań nas poniża i upokarza, a nie znajduje ani posłuchu ani nawet wiary. Kto zna sposób, w jaki traktuje np. Bułgarję dziennikarstwo francuskie, ten z pewnością nie będzie. Dziś przemawiają do Europy tylko fakty, mogące zakłócić jej spokój: krajowe obchody 3. maja, żałoba narodowa, rozruchy w Łodzi silnie budzą opinię, niżby to mogło zrobić najlepsze pismo, sprawom polskim poświęcone.

Nowy akt prześladowania języka polskiego na Litwie.

Urzędowy *Wil. Wiestnik* ogłosił w tych dniach cyrkularz wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego generał-gubernatora z dnia 24. czerwca (st. st. b. r. l. 1069) do pp. wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego gubernatorów, w brzmieniu następującem:

„Z rozporządzeń urzędowych moich poprzedników wiadomem jest waszej ekscelencji, iż w skutek ostatniego buntu polskiego, który przedostał się i do gubernij zachodnich, rząd uznał za konieczne zaopatrzyć w pewne nadzwyczajne pełnomocnictwo wyższą władzę tych gubernij, w osobie generał-gubernatora, aby czujnie śledzić mogła za objawami jakiegokolwiek bądź propagandy polskiej, a zarazem przyznano tejże władzy prawo użycia odpowiednich środków karnych.

„Do liczby przestępstw charakteru politycznego zaliczono między innymi i używanie języka polskiego: w lokalnościach rządowych, w służbowych stosunkach z urzędnikami, na publicznych zebraniach, w miejscach urzędowania i miejscach publicznych, na przechadzkach, przedstawieniach, w kawiarniach, cukierniach, sklepach i magazynach.

„Pomimo jednak aktualności podobnych rozporządzeń, pociągających na winnych naruszenia takowych kary pieniężne, wymierzone w drodze administracyjnej, w latach ostatnich, wśród spolszczonej inteligencji miejscowej, naruszenia tych obowiązujących postanowień zaczęły się powtarzać, a niektórzy z winnych tego rodzaju przekroczeń uciekali się do układanania i wnoszenia zażaleń, powołując się w sposób

samowolny na niekarygodność tego rodzaju czynów.

„Dla przykładu uważam za potrzebne powołać się na wypadek z wileńskim lekarzem Dymszą, który nie tylko pozwolił sobie demonstracyjnie ignorować rozporządzenie wyższej władzy krajowej, zakazujące używanie języka polskiego w miejscach publicznych, lecz nawet, gdy nań za to nałożono karę pieniężną, udał się do rządzącego senatu ze skargą, w której dowiódł usiłował, iż władza nie miała prawa nałożenia takiej kary.

„W następstwie tej skargi otrzymałem obecnie ukaz I. departamentu rządzącego senatu, datowany dnia 3. bieżącego miesiąca czerwca (st. st.), l. 6141, z którego widać, że senat, wzięwszy na uwagę, iż rozporządzenie generał-gubernatora, przeciwko któremu wniósł zażalenie pełnomocnik lekarza Dymszy, przysięgły obrońca Sergiusz Andrejewskij, nastąpiło w myśl nieodwołanych, a więc do dziś dnia istniejących przepisów, wydanych przez byłych generał-gubernatorów północno-zachodniego kraju, i że tym sposobem wyż wymienione rozporządzenie nie przekraczało zakresu praw, przyznanych naczelnikowi kraju, nie uznał za stosowne wchodzić w bliższe rozpatrzenie skargi petenta i dlatego postanowił: skargę tę pozostawić bez skutku.

„Aby ochronić przed nieprzyjemnymi następstwami osoby, mogące w skutek nieporozumienia stać się winnymi tego rodzaju przestępstw, wobec konieczności i dziś jeszcze surowego i niezmiennego wykonywania obowiązujących rozporządzeń moich poprzedników, celem położenia kresu propagandzie polskiej w kraju litewsko-ruskim, proszę waszą ekscelencję ogłosić niniejszy mój cyrkularz w dodatku do miejscowych gubernialnych wiadomości.

„Oryginał podpisał senator, generał-porucznik
„Orzewskij.“

KRONIKA.

Pensjonowanie na kolei państwowej. Donosiliśmy o tem, że przed miesiącem z polecenia jener. dyrekcji we Wiedniu, lwowska dyrekcja ruchu 14 urzędnikom, wyłącznie prawie takim, którzy jeszcze nie wysłużyli 35 lat służby, kazano podać się o spensjonowanie. Naturalnie, że wszyscy się bronili i rzeczywiście udało się 11. urzędnikom usunąć grożące im niebezpieczeństwo, a wesoraj przyszło spensjonowanie dla trzech. Równocześnie spensjonowano nagle 8 urzędników, którym nie mówiono nic przedtem o spensjonowaniu i tym nie kazano wnosić podania o spensjonowanie. Z tych wysłużyło 35 lat trzech tylko, a innym brakuje jeszcze wiele lat. Los ich nie do pozadroszczenia.

W sprawie zmiany ustawy przemysłowej odbędzie się w niedzielę 23. bm. o godz. 9. przedp. w

17)

Polacy w Brazylii

przez

Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Ludzie starsi, kobiety gotujące strawę dla mężów zajętych w fabrykach już się zżyli, przyzwyczaili do tutejszego życia. O ile mąż ma stały zarobek, a ludzie ci niefachowi zarabiają tutaj 2 do 2-5 mil. dziennie, może zarabiać chociaż parę milreisów, to może się jako tako odżywiać, ale trudno przy tym zarobku myśleć człowiekowi z rodziną, by mógł coś odłożyć. Jest to więc życie szare, pochmurne niepewnością jutra i jakiegoś wyjątkowo ciasne między silniejszymi językiem, znajomością stosunków przedstawicielami innych narodowości. Życie to płynie bez żadnych przyjemności. Od czasu do czasu upicie się stanowi jedyną rozrywkę, jedyny sposób zapomnienia, wydania się choć na chwilę po za ciasne ramki nowego życia. Co się dzieje, gdy choroba zawita do tego ubóstwa. Oto przykład. W budzie na jednym z podwórz mieszka żona Jana Pacewicza (z Kowna); dwoje dzieci umarło na kolonji, dlatego, że będąc matkami, nie mogły jeść grubej strawy, nie mogły wytrzymać strasznych upałów. Sama ona chorowała. Przyszli do San Paulo i mąż po kilku dniach rozchorował się, już chory był z pożegnaniem u żony, która też leżała w szpitalu od tego czasu nie wie co się z nim stało. Położenie bez wyjścia. Robiła ogłoszenia w gazetach;

po wyjściu ogłoszeń, odeszła ją do kraju *).

Tu zaznaczyć muszę, że nasi emigranci z całego serca z wielką nieraz stratą materialną pomagają sobie nawzajem i poczuwają się do solidarności dość silnej jak zauważyłem już nieraz, silniejszej zdaje mi się znacznie niż w kraju.

Wchodzimy do innego domu, dzierżawionego przez Goldsteina, żyda z pod Jabłonnej. Sam on w wydzierżawionym domu założył sklep. Idą mu interesa doskonale. Za ladą sklepową, w kapeluszu słomianym, w zmienionym ubiorze, stracił on cechy swego plemienia. Tutaj grupuje się niewielka kolonijka żydowska; jest tu jakaś rodzina z dziećmi, paru żydów, robotników z Odessy. W podwórzu mieszka nasi wychodźcy. Szczupła przestrzeń podwórka ogrodzona starym, walącym się płotem, zarzucona śmieciami, z rzekami błota tu i ówdzie, zupełnie jak u nas w małym miasteczku. W kącie na kawałkach drzewa siedzą kobiety, gotując obiad, dzieci bawią się w błocie, uwalane, zamorusaie, zaniebane.

Kobiety skarżą się, że nie radeby tu siedzieć, ale mężowie (parobcy z Płockiego), mówią, że się tu lepiej zarabia, niż w kraju (za 10 godzin pracy biorą po 2—2-5 m.), że lepiej tutaj mogą zjeść i nie narobią się tyle, mają wolny czas. Dzieci im wprawdzie dużo wymarło, lecz sami przeszedłszy ciężkie początki, przyzwyczaili się do tego życia, do powietrza, które zresztą jest tu znośniej-

*) Według praw emigracyjnych, sieroty i wdowy — jeżeli mąż lub ojciec umarł w ciągu 1. roku mają prawo do powrotu do kraju kosztem rządowym; korzystają z tego prawa ci, którzy w pierwszym roku utracili możliwość do pracy. Rząd jednakże — a właściwie komisja emigracyjna tylko przy wielkich staraniach, protekcji udziela powrotnych biletów.

sze i zdrowsze niż w nadmorskich okolicach.

Santos 15. sierpnia.

Z pomiędzy rozrzuczonych tu i ówdzie po morzu górzystych wysp, wchodzi nakoniec okręt w obszerną i długą zatokę, głęboko wrzynając się w ląd; z jednej strony góry niebotyczne, zarosłe po szczyty lasami; z drugiej rozległe widoki na niziny błotniste. Miasto leży w nizinie wśród błot, pod samymi górami i położeniem swoim przypomina Rio Janeiro. I tu jak w Rio Janeiro wskutek położenia miasta między błotami i w miejscowości zastójnej od wiatrów, panuje nieprzerwanie febra żółta i rozmaite gorączki. Po wyjściu z okrętu udaliśmy się do domu emigracyjnego; po okazaniu stosownych poleceń, wpuszczono nas tam i pokazano całe urządzenie. Sam budynek stacji emigracyjnej jest to stara sala teatralna. Budynek to nie wielki; na scenie dawnej, na parterze, w łóżach, słowem wszędzie, najmniejszy kącik zavalony emigrantami. Dom emigracyjny tutejszy jest tylko tymczasowym, tu emigranci spędzają tylko najwyżej dni parę i bywają odsyłani w góry do San Paulo. Przez drzwi z parteru, wchodzimy do kuchni; pod dawną werandą teatru na dworze poustawiano na eglach kotły, w których właśnie zastaliśmy przygotowany już obiad, składający się z rosółu z ryżem i z kawałkami świeżego mięsa. Wogóle wskutek ogromnego napływu emigrantów na tutejszą stację i wskutek tej ciągłej „tymczasowości“ brazylijskiej, braku energii w prowadzeniu tak ważnej dla Brazylii sprawy i tyle ją kosztującej, stacja tutejsza robi przykre wrażenie, pełno tu brudu, smrodu, zupełnie, jeżeli nie gorzej jak w San Paulo w kabinach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podwórzem ratuszowem, ewentualnie w sali, zgromadzenie robotnicze. Zgromadzenie to zwołuje komitet złożony z delegatów socjalnych demokratów, socjal. niezawisłych, i socj. narodowców. Udział w zgromadzeniu będzie prawdopodobnie nader liczny. Na zgromadzeniu tem powzięte zostaną rezolucje, które mają być przedłożone przez ekspertów robotniczych nieustającej komisji przemysł. we Wiedniu. Kolej przesłuchania ekspertów z Galicji rozpoczyna się w poniedziałek. Aższe zwołujące zgromadzenie, wzywają do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Deklaracje na powszechną wystawę krajową r. 1894, napływają w ostatnich dniach coraz liczniej, stosunkowo wszakże nadchodzi ich więcej z prowincji, podczas gdy miasta odkładają wszystko starym zwyczajem na ostatnią chwilę.

Z politechniki lwowskiej. Drugi egzamin rządowy na wydziale chemii technicznej w szkole politechnicznej we Lwowie złożyli: p. Panenka Ludwik i p. Tuleja Józef.

Z uniwersytetu. Izidor Heschels, rodem ze Lwowa, uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Artysta malarz Ajdukiewicz został zawezwany telegraficznie do Londynu, by wykonać portret księcia Wales. Ajdukiewicz znajduje się już w Londynie i przystąpił do wykonania dzieła.

P. Jan Gall, prof. konserwatorium muzycznego w Krakowie i znany kompozytor, z upoważnienia odnośnej sekcji komitetu powszechnej wystawy krajowej lwowskiej i za zezwoleniem władz duchownych, rozpoczął poszukiwania dawnych muzykaljów w klasztorach i kościołach diecezji krakowskiej.

Akademję leśną w Wiedniu ukończyli świeżo między innymi: ze stopniem inżyniera Leon Janeczko, ze stopniem gospodarzy leśnych Antoni Krukowski, Jan Mach, Leon Pęski, Józef Wilski, Stanisław Stanekiewicz i Józef Karski.

Pogrzeb Duchńskiego odbył się w Paryżu 16. bm. Na uroczystość tę żalobną stawiła się licznie Polonia a i wielu także Francuzów.

Zmarli. Joachim Fischer, weterynarz powiat. w Nadwórnie zmarł w 35 roku życia.

Przemysłowcy polscy w Wiedniu odbyli walną naradę i postanowili jednomyślnie wziąć najgorętszy udział w wystawie krajowej r. 1894. W tym celu po dłuższej dyskusji, w której omawiano sprawę kosztów obeślania wystawy, sposobu wystawiania przedmiotów itp. uchwalono zebrać się w najbliższym czasie, jak najliczniej, a do nieobecnych polskich przemysłowców wystosować pismo z prośbą, iżby „nie usuwali się od spełnienia obowiązku wobec wystawy, jak to leży w interesie honoru kraju i potrzeby skupienia pracy polskiej“.

Plakaty tymczasowe (z rysunkiem Stachewicza), obwieszczone przyszłoroczną wystawę krajową, rozesłane będą w tych dniach w większej ilości do zdrojowisk krajowych i granicznych.

Pożar. Onegdaj wybuchł około godz. 3. popoł. pożar na obszarze dworskim w Młynowcach. Spaliła się stodoła, szpichlerz i budynek, w którym umieszczona była młocarnia, 40 sań i 24 pługów. Zborowskiej straży pożarnej zawdzięczyć należy, iż ogień nie przybrał większych rozmiarów. Sikawka kolejowa oddała również wielkie usługi. Szkody obliczają na przeszło 3000 zł. Pada podejrzenie, iż ogień podłożyła zbrodnicza ręka.

W Stryju odbędzie się d. 23. bm. w sali magistratu zebranie celem utworzenia komitetu lokalnego powszechnej wystawy krajowej. Domagała się tego energicznie *Gazeta Stryjska*, donosząc zarazem, iż w ruchliwym tem mieście wielu rękodzielników i przemysłowców przygotowuje się do obeślania wystawy brak im wszakże dotąd było organu, któryby starania ich wzmocnił i skutecznie poparł.

Pożar wielki nawiedził 19. bm. w nocy m. Łódź. W zakładach fabrycznych towarzystwa akcyjnego S. Rosenblatta ogień zniszczył kilka oddziałów, mianowicie: wykończalnię, farbiarnię, drukarnię i grawernię. Pożar trwał pięć godzin. Straty, dotąd dokładnie nie obliczone, są bardzo znaczne.

Matka Maupassanta, przebywająca w Cannes, od czasu ostatniego usiłowanego samobójstwa syna w zeszłym roku zachorowała mocno. Przyjaciel zmarłego Colleville podjął się misji zawiadomienia nieszczęśliwej matki o śmierci syna. Zjawiwszy się u starszki zakomunikował jej, że syn jest mocno cierpiący. Atoli matka domyśliła się smutnej wiadomości i z okrzykiem: „On umarł!“ popadła w omdlenie, które trwało cały dzień. Lekarze wyrażają wielką obawę co do utrzymania jej przy życiu.

Sztuka polska, Berlińska ilustracja „Salon Heft“

przynosi w ostatnim numerze piękną reprodukcję z obrazu Franciszka Żmurki „Po balu“. Reprodukacja zamieszczona jest na czele numeru.

Kongres lekarski w Rzymie. Członkowie XI. kongresu międzynarodowego lekarzy w Rzymie, zapowiedzianego na czas między 6.—13. października br., korzystać będą na wszystkich kolejach w obrębie Rosji i Królestwa Polskiego od 22. bm. z ulgi taryfowej, a mianowicie bezpłatnego powrotu. Pragnący korzystać z ulg, winni zaopatrzyć się w świadectwo członkowskie i przedstawić je zawiadowcy stacji kolejowej, który notuje numer wykupionego biletu. Z powrotem wymagane jest świadectwo o przyjmowaniu udziału w kongresie. Przy tej okazji pisze *N. Reforma*: „Zaznaczamy te ulgi z uwagą, iż dotąd nie jeszcze nie wiadomo, czy członkowie kongresu, z Austrii do Rzymu się udający, uzyskają jakiegokolwiek zniżenia na kolejach w obrębie monarchji. Kongres lekarski jest działalnością ludzi fachowo wykształconych na pożytek całej ludzkości, — zrozumiała to nawet Rosja“.

Zjazd marszałków powiat. obraduje w gmachu sejmowym pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Biorą w nim udział reprezentanci 32 Rad powiatowych. Powiaty Chrzanów i Kraków stanowczo odmówiły udziału w zjeździe, inne nadesłały wyrozumowanie się. Onegdaj dyskutowano nad reformą gminną. Wybrano komisję, złożoną z ks. Sapiehy, Daw. Abrahamowicza, Szczęsn. hr. Koziebrodzkiego, Stan. hr. Stadnickiego i hr. Andr. Fredry, która uchwały wiecu ma ostatecznie zredagować i przedłożyć marszałkowi krajowemu, ewent. Wydziałowi krajowemu. Drugim przedmiotem dyskusji była ustawa drogowa. Uchwały w tej sprawie zapadłe, mają być zakomunikowane Wydziałom powiatowym wszystkim, a przed Sejmem odbędzie się ponowny zjazd marszałków dla powzięcia ostatecznych uchwał. Wczoraj toczyły się rozprawy nad urządzeniem biur Rad powiatowych. Postanowiono utworzyć ogólny fundusz emerytalny dla urzędników Rad powiat. w całym kraju i stoi także na porządku dziennym ustanowienie norm co do ich kwalifikacji.

Na wieść o pojawieniu się cholery w niektórych miejscowościach, sąsiadujących z monarchją, polecił Wydział kraj. zarządowi wszystkich szpitali krajowych i prowincjonalnych, tudzież magistratom miast jak najenergiczniejsze przestrzeganie wskazówek zawartych w okólnikach z 16. lipca i 17. września 1892, nadto wezwał Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe do przedsięwzięcia stosownych zarządzeń, ażeby lokale izolacyjne, urządzone w poszczególnych gminach w roku zeszłym na skutek okólnika z d. 6. grudnia 1892 w razie potrzeby każdej chwili oddane być mogły na cel przeznaczony. Wreszcie zarządził Wydział krajowy, ażeby szpitale powszechne w każdym podejrzanym wypadku choroby, natychmiast przedsięwzięły wskazane środki zaradcze i doniosły o tem Wydziałowi kraj. w drodze telegraficznej. W sprawie chorego przyjeźdzącego do szpitala w Sanoku z objawami choroby podejrzanemi o epidemię, zarządzone zostały drogą telegraficzną wszelkie środki ostrożności, a nadto szczegółowe zbadanie wypadku.

Namiestnictwo okólnikiem z dnia 12. bm. przypomniało wszystkim starostom oraz prezydentom m. Lwowa i Krakowa, zeszłoroczne zarządzenia ochronne przeciw cholere. Główne postanowienia tego okólnika opiewają: Poleca się starostom: 1. Natychmiast reaktywować komisje sanitarne, których zadaniem będzie wykryć złe, istniejące pod względem sanitarnym, obmyśleć odpowiednie środki zaradcze, w ogóle zbadać i stwierdzić potrzeby sanitarne, aby w zakres działania gmin wchodzące czynności mogły być należycie wykonane. Czynność tych komisji należy nadzorować, a lekarze powiatowi mają je wspierać swą radą. 2. Z władzą autonomiczną należy odnowić porozumienie co do spraw sanit.-polic. i w porozumieniu z nią dalej działać. 3. Należy przypomnieć wszystkim gminom o ciężącym na nich obowiązku donoszenia o pojawieniu się chorób zakaźnych, a obowiązek ten należy rozszerzyć także i na cholere swojską (*cholera nostras*). 4. W każdym o cholere podejrzanym przypadku choroby, winne gminy natychmiast przystąpić osobiście i desygnację najgruntowniej wykonać; w tym też celu potrzebne urządzenia i środki pomocnicze powinny być w pogotowiu utrzymywane. 5. W razie zachodzącego podejrzenia o cholere, wdrożenie sanitarno-policyjne, a gdyby podejrzenie cholery nie zostało stanowczo usunięte przez lekarza urzędującego, w takim razie należy umocnić namiestnictwu badanie bakterjologiczne. 6. O każdym przez lekarza

stwierdzonym zachorowaniu na cholere azjatycką, i o każdy przypadku śmierci z tej przyczyny, należy telegraficznie donieść nie tylko namiestnictwu, lecz także wprost ministerstwu spraw wewn. Takie telegramy są bezpłatne. 7. Nadzór nad podróżnymi w hotelach, gospodach, zajazdach, należy ściśle wykonywać, zwłaszcza nad osobami, które przed kilku dniami przybyły z Węgier, z połud. Rosji i połud. Francji: również należy nadzorować, aby bielizny brudnej takich podróżnych, bez poprzedniej desygnacji, nie dawano do prania,

Mieszkańcy wsi Terszakowa pod Komarnem nad Dniestrem podług *Haliczanyna* nie mogą się doczekać obiecywanej tak szumnie regulacji Dniestru, chcą siebie sami „uregulować“ i radykalnie ubezpieczyć się od Dniestru — mianowicie wszyscy członkowie gminy postanowili porzucić swoją wieś. Obecnie układają się oni z hr. Lanckorońskim, aby im odstąpił grunta wywyższone nad Dniestrem w Kołodrubach, gdzie chcą wieś swoją odbudować, tudzież względem zamiany pól i sianożęci.

Promocje. P. Lucjan Szpor, rodem z Dobczyca, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, zaś pp. Franciszek Gałziński z Łańcuta i Włodzimierz Drozdowski z Sieniawy, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Zamach samobójczy. Berl G., dozorca składu drzewa budulcowego, usiłował onegdaj przed połud. pozbawić się życia przez powieszenie w szopie. Dostrzegli to dość wcześnie robotnicy w pobliżu pracujący, którzy przeciąwszy sznur, ocalili desperata. Powodem zamachu były wyrzuty czynione Berlowi G. przez właściciela składu z powodu nieprawidłowości w pełnieniu obowiązków służbowych.

Kilkanaście czaszek trupich i sporo kości ludzkich znaleźli robotnicy, kopiący dół dla gaszenia wapna w ogrodzie kamienicy p. Śniadowskiego rog. ul. Pańskiej (l. 17) a Kochanowskiego. Godną uwagi jest ta okoliczność, iż owe kości znajdowały się zaledwie na $\frac{3}{4}$ metra pod ziemią, a to szczególniejsza, że leżały one wzdłuż ścieżki, przecinającej ogród. Czaszki, któreśmy oglądali, miały dołone szczęki zupełnie zniszczone. Robotnicy sądzą, iż gdyby wzdłuż tej ścieżki kopano dalej, znaleźliby więcej owych kości i czaszek. Prawdopodobnie historycy rozwiążą nam tę zagadkę, skąd się te czaszki trupie wzięły i z jakich pochodzą czasów.

Z Monachium donoszą: Otwarta tutaj 4. lipca rb. doroczna wystawa międzynarodowa sztuki przedstawia się bardzo świetnie. W znacznej części przypisać to należy gorliwym zabiegom p. Władysława Czachórskiego, artysty-malarza, którego rząd tutejszy wysłał był na wiosnę do Paryża celem zapewnienia wystawie udziału artystów francuskich. Zadanie było nie łatwe. Jak wiadomo, Francuzi odmówili wystawienia dzieł swoich w Berlinie. I do Monachium nie kwapili się wcale. P. Czachórski jednak tak zgrębnie wziął się do rzeczy, iż pozyskał tych nawet, o których nie marzono wcale, aby swe dzieła nad Izarę wysłać kiedykolwiek chcieli. Owoż ciągle jeszcze napływają tutaj z „salonów“ francuskich obrazy i rzeźby. P. Czachórski, zajęty obecnie wykończeniem obrazu, który zamówił u niego książę-rejent bawarski, będzie miał zadanie nie lada: musi przed sierpniem całą oddział francuski na wystawie przekonstruować. Książę-rejent, w uznaniu zasług p. Czachórskiego, nadał mu w sam dzień otwarcia wystawy tytuł profesora honorowego (königlicher Professor). Zrobił to, jak wiemy dobrze, sam z własnego impulsu, wbrew zwyczajowi, według którego wszelkie odznaczenia rozdawano dotąd po zamknięciu wystaw. W kolonji malarzkiej tutejszej z Polaków tytuł profesorów honorowych posiadali pp.: Józef Brandt i Alfred Kowalski; obecnie tedy przybywa do nich p. Władysław Czachórski.

Ofiary złożone w naszej administracji. Na budowę teatru ruskiego nauczyciele na ćwiczeniach wojskowych złożyli 2 złr. 20 ct.

Na pogorzalców *Husiatyna* p. W. Czarnecki kwotę 3 złr. 31 ct. otrzymaną od sąsiadki z ulicy Ubocz p. B. jako częściowy zwrot kosztów restauracji wspólnego parkanu.

„Skafa“ urządziła jutro w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28. (kilkakrotnie cdkładaną z powodu niepowodzenia zabawę towarzyską ogrodową“ w połączeniu z przedstawieniem amatorskim sztuki pt. „Zagroda Sobkowa“ melodramat w 5. aktach ze śpiewami i tańcami. Początek o godz. 4. po południu, przedstawienie rozpocznie się o godz. 8. wieczorem.

Gr. kat. Seminarja duchowne w Galicji. Cesarz postanowieniem z 13. bm. zarządził co następuje: 1. Grecko-katolickie seminarjum duchowne

u św. Barbary w Wiedniu zostaje z końcem bieżącego roku szkolnego rozwiązane. Wychowawcy tego seminarjum mają być dla kontynuowania studiów teologicznych częścią umieszczeni w generalnym gr. kat. seminarjum duchownym we Lwowie.

2. Od roku szkolnego 1893/94 będzie ustanowiona z funduszu religijnego pewna liczba stypendjów dla gk. kandydatów do stanu duchownego, aby mogli uczęszczać do wyższych teologicznych zakładów naukowych w kraju lub za granicą.

3. Istniejące we Lwowie dla dyecezyj lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej gk. generalne seminarjum, zostaje jako takie rozwiązane, a zezwala się na równoczesne utworzenie gk. dyecezyjnych seminarjów we Lwowie, Przemysłu i Stanisławowie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Poznań 21. lipca. Gazeta toruńska *Ostdeut. Ztg.* potwierdza, że rząd niemiecki zażądał od inspektorów szkolnych sprawozdania, w jaki sposób dałoby się w szkołach, w których są uczniowie narodowości przeważnie polskiej, zaprowadzić napowrót język polski.

Wiedeń 21. lipca. Na dzisiejszym targu siana mimo wielkiego dowozu nie zrobiono żadnych tranzakcji, gdyż sprzedający siano stawiali takie ceny, jakie były przed zakazem wywozu.

Tryest 21. lipca. Wychodzący w Medjolanie *Corriere della Sera* donosi: W Fedio (prow. Cuneo) zdarzył się wypadek cholery z wypadkiem śmiertelnym.

Podług doniesienia *Pungolo* zdarzyły się w Neapolu dwa wypadki podejrzanego śmiertelnego.

W Cormons uwięziono znanego przemysłownika Toddona za wydawanie fałszywych banknotów 50-guldenowych. Towarzysz jego Zacco, u którego widziano 17 takich banknotów, znikł.

Londyn 21. lipca. W izbie niższej oświadczył sekretarz stanu Grey, że ambasadorowi angielskiemu w Paryżu lordowi Dufferinowi polecono, aby bezzwłocznie powrócił na swe stanowisko, wybałał zamiary rządu francuskiego w kwestji syamskiej i zakomunikował mu opinię rządu angielskiego w tej kwestji.

Izba niższa przyjęła wczoraj kilka dalszych paragrafów bilu o samorządzie Irlandji aż do §. 35 włącznie.

Chrystyanja 21. lipca. Storting norweski zmniejszył apanaże króla o 80.000, a następcy tronu o 50.000 koron rocznie.

Paryż 21. lipca. Do „Ajencji Havasa” donoszą z Bangkoku, że królewski dwór siamski robi ostentacyjnie przygotowania do wyjazdu. Ludność stolicy jest tem wielce zaniepokojona, gdyż sądzi, że dwór chce tym sposobem wywołać panikę, co dałoby powód komendantom rozmaitych okrętów wojennych, krążących na wybrzeżach Siamu, do wysadzenia na ląd swej załogi. Do dziennika *Temps* donoszą z Saigona, że rząd siamski zakazał wywozu ryżu z dwóch prowincyj: Ballambang i Angkor.

Wiedeń 22. lipca. Onegdaj zawiadomiło namiestnictwo tutejsze, rektorat wiedeńskiego ruskiego seminarjum duchownego, że takowe zostało rozwiązane. Tego samego wieczora zgromadził rektor Teofil Sembratowicz alumnów, zakomunikował im zarządzenie namiestnictwa, które motywował potrzebą zaprowadzenia oszczędności a także względami kościelnymi i dyscyplinarnymi. Rektor zakomunikował dalej, że biskupi ruscy przy sposobności pobytu w Rzymie, dali w tym kierunku swoją aprobatę. Alumnom pozostawiono do wyboru czy chcą kontynuować studia we Lwowie lub w Inspruku. Rektor Sembratowicz ma zostać proboszczem w Katuszu, zaś ksiądz Piórko ma pozostać we Wiedniu.

Wiedeń 22. lipca. Minister wojny Bauer doznał wczoraj dwukrotnie ataku apoplektycznego. Stan zdrowia ministra jest groźny. W poniedziałek wrócił Bauer z Krapina-Tepla, gdzie bawił dla poratowania zdrowia. Po silnych kongestjach doznał minister wczoraj rano pierwszego ataku, skutkiem czego lewa strona twarzy została sparaliżowana.

Około południa nastąpiło słabe polepszenie, ale już około 2 popołudniu nastąpiło ponowne silne omdlenie, które odebrało choremu na dłuższy czas przytomność i mowę. Natychmiast zwołano konsylium lekarskie. Po kilku godzinach, chorego począł odzyskiwać władzę, mówienie jednakże przychodziło mu z trudnością. Z wyjątkiem najbliższej

rodziny, nikogo do chorego nie puszczają. Do godziny 1 w nocy stan ministra bez przerwy był tak groźny, że katastrofa wykluczona nie jest.

Wiedeń 22. lipca. Ceny cukru spadają w sposób niezwykły. Kupcy zupełnie się cofają. Cukier stary 20:50, nowy 17:90.

Gielda. Akcje kredytowe 335:25, renta majowa 97:37, węgierska renta złota 115:45, rubel 130³/₄.

Berlin 22. lipca. Przeciw 9 rezerwistom tutejszego pułku wdrożył sąd wojskowy śledztwo z powodu odspiewania socjalistycznych pieśni w pewnym lokalu.

Na wszechnicy w Marburgu powstał przed kilku dniami strejk studentów, ponieważ prof. Kuelz obrażał studentów. Strejk przybrał większe rozmiary, ponieważ przyłączyły się do niego inne uniwersytety. Wczoraj oświadczył prof. Kuelz uroczyście, że załuje dopuszczenia się obrazy i że w przyszłości więcej to nie nastąpi. Wskutek tego strejk został zakończony.

Stambuł 22. lipca. Odjazd kedywa z Stambułu został odroczone.

Paryż 22. lipca. Fałszerze dokumentów Norton i Duevet będą stawali przed sądem przysięgłych.

Londyn 22. lipca. Anglja będzie występować przeciw każdemu odstąpieniu terytorjum Siamu na rzecz Francji.

Telegraf między Bankok i Saigon Siamczycy przecięli.

Rzym 22. lipca. W Alessandri zmarło 11 osób na cholere.

Zofia 22. lipca. W Tirnowie rozpoczął się proces przeciw metropolicie Klemensowi, z powodu podburzania ludności przeciw księciu i rządowi i za obrażenie księcia.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze występował wczoraj p. Frenkiel po raz trzeci w „Naszych aniołach” Wołowskiego. Teatr był przepelniony. Gościa przyjmowano bardzo serdecznie, oklaskiwano i wywoływano przy otwartej scenie. Jutro występuje p. Frenkiel po raz czwarty w „Porwaniu Sabine”, komedji Schöthana.

„Muzeum”, czasopismo nauczycieli szkół wyższych w zeszycie czerwcowym i lipcowym zawiera: Sprawozdanie z 9. walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W. Marrenér Nowe prądy w teatrze. F. Bizoń: Z psychologii. A. Stefanowicz: O wystawie rysunków odręcznych. J. Rembacz: W sprawie lektury A. Mickiewicza w szkole. Dr. F. Majchrowicz: Sprawy pedagogiczne na ostatnim kongresie filologów i pedagogów w Wiedniu. Przegląd pedagogiczny. Przegląd naukowy. Programy szkolne. Przegląd czasopism. Rozmaitości.

Napaść na gładkiej drodze.

Organ teatralny, będący własnością p. Schmitta, popełnił znowu perfidję. Piszze on we wczorajszym numerze między innymi: „...i nasi artyści dostrajają się w zupełności do diapazonu gry szanownego gościa i tem niewłaściwie wydają nam się wycieczki *Kur. Lw.*, przeciw naszym artystom skierowane... Karygodne i śmieszne są te napady tem więcej, iż poniżanie kolegów p. Frenkla i t. p. wycieczki, sławy p. Frenklowi nie przysporzą, a mogą spowodować jedynie całkiem zresztą słusznie rozgoryczenie u jego lwowskich kolegów”.

Otóż stwierdzamy, że w obydwóch notatkach o występach p. Frenkla nie pisaliśmy nie o grze innych artystów, z wyjątkiem p. Żelazowskiej, o której grze wyraziliśmy się z uznaniem. Nie pisaliśmy też nie o przygotowaniu całości.

Natomiast *Gazeta Lwowska* po pierwszym występie p. Frenkla napisała dosłownie w numerze wtorkowym: „Niepospolite postępy p. Frenkla na scenie warszawskiej, postępy, z których nie możemy jak tylko cieszyć się niewypowiedzianie, nasuwają przecież niejedną smutną refleksję. Przedewszystkiem tę, że scena lwowska nie posiada dziś w stałym swym składzie nietylko sily tak znakomitej, jaką był i jest p. Frenkel, ale że w ogóle wydział ról, przez niego reprezentowany, nie ma dziś choćby tylko dostatecznej obsady. Powtóre nasuwa się konieczność powątpiewanie, czy scena lwowska będzie kiedykolwiek do wytworzenia jakiej „dobrej” tradycji. Jak dotychczas, jedyną tradycją jest doręczność pod wielu bardzo względami, zarówno w obsadzie ról, złożeniu ansambli, jak i w przygotowywaniu całości. Wczorajsze przedstawienie, mimo że „Naszych najserdeczniejszych” grano

niedawno temu dwa razy, szło jakoś niesporo i stwierdzić mogło tylko ogromną różnicę, jaka zachodzi między tradycjami dwóch scen, z których jedna jest rzeczywiście wielką stołeczną, a druga rości sobie tylko do tego miana pretensje.”

Przegląd znowu pisze z okazji występów p. Frenkla o grze artystów: „Ensemble nie bardzo dzielnie sekundował warszawskiemu gościowi.”

Przy tej sposobności przypominamy, że p. Adam Krechowicki, redaktor *Gaz. Lwowskiej* i członek komisji artystycznej, w *Gaz. Lw.* nr. 131. z d. 11. z. m. pisze dosłownie:

„O bieżącym repertuarze np. dałoby się niejedno powiedzieć. Szukając na jego scharakteryzowanie najłagodniejszego wyrazu, powiedzielibyśmy, że jest nieodpowiedni nawet w sezonie letnim. Farsa po farsie i operetka po operetce, to chyba znuży najgorliwszego zwolennika śmiechu, a taki repertuar nawet interesom kasowym dyrekcji odpowiedzieć nie może.

„Wiadomo, jak wobec występów gości wygląda u nas zwykle ansambl sceniczny. Liczy się na to, że widzowie, zwracając główną uwagę na grę znakomitego gościa, nie dostrzegą wad w całości i braku przygotowania. A dzieje się przeciwnie. Najznakomitsza gra w złem otoczeniu błędnie, staty zaś personal zapada w coraz głębszą apatię, całość rozluźnia się coraz bardziej, dzięki czemu scena nasza traci ów charakter pierwszorzędnej, czy stołecznej, a przybiera ton i manieri prowincjonalnego teatru. Dość było spojrzeć na ansamblową scenę w menażerji. Pusta to wprawdzie farsa, ta wczorajsza „Pogromicielka”, ale skoro ma już być przedstawiana, niechże to przedstawienie w każdym szczególe, czy to w stroju artystów, czy w dykcji i w ruchach, nie świadczy o braku przygotowania i ubóstwie sił. Sprawia to takie wrażenie, jakby sztuka przedstawioną była z konieczności, z musu, bo ric innego w ostatniej chwili nie było. Ton trywialny farsy jeszcze bardziej podnosi trywialność operetkowych, drugorzędnych bohaterów, pociąganych teraz stale do zajmowania stanowisk w komedji. A o zapowiadanych reformach i uzupełnieniu personalu jakoś nie nie slychać.”

Innym znów razem p. Krechowicki pisze w *Gaz. Lw.* między innymi:

„Pomimo wielkich i dotkliwych braków w naszym personalu, dotychczas niestety niezapełnionych, mamy jeszcze talenta pierwszorzędne. o dobrej całości jednak już nawet marzenia nie ma. Komedja salonowa grają bywa w tempie dramatu, dramat przeraża swym i rowincjonalno-tragicznym nastrojem, farsa nie ma życia! A jakże je mieć może, gdy reżyserja nawet na wejścia i wyjścia artystów nie zważa. Jak może komedja mieć należyte ożywienie, gdy pomiędzy dwoma wypowiedzianymi frazesami w dialogu zachodzą długie paizy, przeznaczone dla bardzo głęsnego suflera; gdy w żadnej sztuce sytuacje nawet dobrze wystudjowane nie są i na każdym przedstawieniu bywają ukłane inacej, stosownie do woli czy humoru grających? Dar improwizacji, to wielki dar, ale bardzo rzadki. U nas na scenie zdaje się od pewnego czasu panować wszechwładnie owa znana zasada: „jakoś to będzie!”

A *Przegląd* pisze tak:

„Na scenie lwowskiej panuje obecnie pod względem obsadzenia pojedynczych ról pewien chaos, który chyba tylko „chwilowym” brakiem kilku pierwszorzędnych sił wytłómaczyć sobie można. Role są obsadzone jak najniewłaściwiej, tak jakby chodziło o to tylko, aby „ktoś” grał komicznie, bez względu na to, czy ten „ktoś” daną mu rolę już choćby tylko przyzwyczajenie wykonać może. Nic więc dziwnego, że komedje grane w ostatnich czasach wychodzą i nieraz bardzo fatalnie, dramat odstrasza po prostu publiczność, a wabi ją ku sobie natomiast... podkaszana muza operetkowa.

„Są sztuki ludowe patriotyczne, bardzo rzadko grywane na scenie lwowskiej? Możliwy je wystawić, ale... „maleńkie” zdekompletowanie personalu stoi temu na przeszkodzie. Czyżby temu zaradzić nie można?”

A dalej pisze *Przegląd*: „Scena lwowska od pewnego czasu stale upada, przedstawienia są coraz gorsze, role coraz fatalniej rozdawane, wystudjowanie sztuk i ról coraz mniejsze, słowem dochodzimy do tego, że komedja i dramat przestaje już być magnesem dla publiczności. Podnosiliśmy główne te błędy terażniejszej dyrekcji już kilkakrotnie.”

Czyż autorowie tych rewelacyj zamierzają też wywołać nieporozumienie na scenie naszej — czy też wierzyć organowi teatralnemu, że „artyści nasi do-

strajają się w zupełności do dyapazonu gry szanownego gościa.

NADESLANE.

NA GÓRZE ZAMKOWEJ
odbedzie się w niedzielę 23. b. m.
Koncert smyczkowy
wojskowej muzyki. Początek o godzinie 4. popołudniu.
Z poważaniem **Wencel.**

WIKTORJA z Malczewskich ZAKASZEWSKA

właścicielka dóbr ziemskich

zgasła we środę dnia 19. Lipca b. r., w Truskawcu w 86 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się z głównego dworca w Sobotę dnia 22-go Lipca o godzinie w pół do jedynastej rano na cmentarz Łyczakowski, na który rodzina krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.

We Lwowie, dnia 21. Lipca 1893.

ENTSEPRISE

Podziękowanie.

Składamy serdeczne podziękowanie W. P. doktorowi Franciszkowi Zakresie, za opiekowanie się naszymi dwojga dziećmi, które były ciężko i niebezpiecznie chore na szkarlatynę i dyfterję nie możemy inaczej podziękować jak tylko słowem staropolskim „Bóg mu wielki zapłać”. Matężństwo Wiktorowie.

DR. UHMA

asystent śp. dr. Krówczynskiego
ordynuje przy ul. Lindego 1. 7. g. 2-4.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

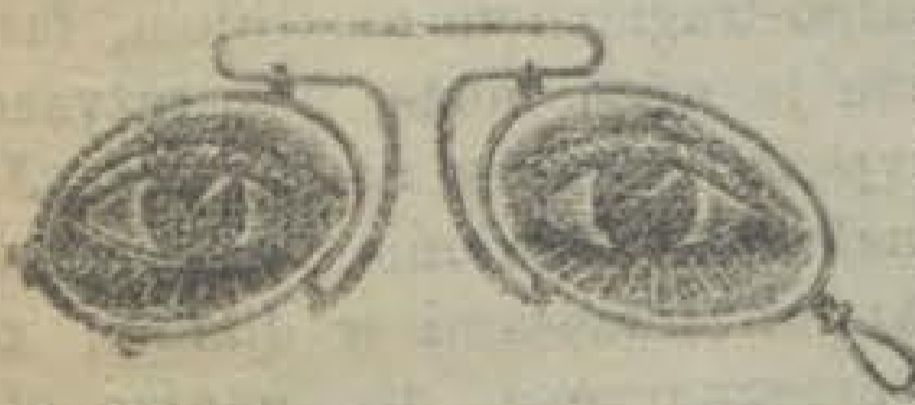
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany
udziela wszelkich informacji.

BENEDIKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem”, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych okulary, ewklery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, cieplomierze, Arłometry mikroskopijne, lupy, kompas, narzędzia, taśmy miernicze, pion, libel, manometry itp. Urządzenie dzwońek elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Z DOGMATEM.

Powieść

przez

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Glosa! cudowna glosa — szepnął chory z niezmiernym jakimś zachwytem, gdy pieśń brzmiała całą potęgą młodego głosu Zuzi i wydawała się raczej jej własnym utworem, a nie powtarzającą głosem świętej Teresy, która jest ostatnim słowem poezji.

Te wielkie słowa bólu i miłości tak były potężne, że kapłan, wszedłszy do komnaty chorego, przy drzwiach się zatrzymał.

Złożył swe ręce jakby do modlitwy i słuchał także...

Zuzia ze szlochom skończyła poemat i padła na kolana przy łożu chorego ojca. Pan Jan wyprostował się jak struma i zdawał się patrzeć w przestrzeń; chory na głowie klęczącej córki rękę położył i szepnął:

— O tak, ty dogmat mój przechowasz, ty ich zbawisz wszystkich, niechaj ci Bóg błogosławi w tej pracy, tak jak ja błogosławię.

Potem nie mówił już nic, ręce złożył, na śmierć się dysponował i nad ranem, szepejąc modlitwy, skonał.

Jest instytucja, której matką była chciwość a ojcem spryt; fabrykuje ona miliardów i samobój-

ców; panuje i służy zarazem; uszczęśliwia i pogrąża w rozpacz, a ludzkość dla jej pomieszczenia buduje najwspanialsze gmachy.

To giełda!

Zewnątrz wygląda jak starożytnej enoty mieszkanie, we wnętrzu swym w pewnych godzinach dnia luezy zenitem namiętności ludzkiej.

Ma w sobie coś z potwora i coś z rozpasanej bachanalji, a jest lewiatanem, pożerającym mózgi i serca.

Któryś z poetów nazwał ją świątynią Baala, a Wiedeń i Paryż postawiły dla niej takie wspaniałe ołtarze, iż i Bóg ładniejszych na ziemi nie posiada.

A przy nich codziennie tłumy rozszalałe, szermujące, z biciem serca i gorączkowymi rumieńcami na twarzy, oczekując ogłoszenia kursów, wedle których w mgnieniu oka obliczyć są w stanie wysokość swego majątku, jego powiększenie się lub zmniejszenie.

Najobojetniejszy widz, skoro dostanie się do tego gmachu choćby na chwilę, choćby tylko na galerję dla przyjrzenia się wyścigom graczy, uczuwa jakąś gorączkę w ciele, żywszy obieg krwi w żyłach i bezustanne drganie nerwów.

W chwili naszego opowiadania Paryż świeci całym blaskiem drugiego cesarstwa. Wszystko tam kapie od złota i przepychu, wszystko co żyje zjeżdża się do tego nowożytnego Babilonu, gdzie kolosalne pomysły wszelakiego gatunku rodzą się jak grzyby po deszczu i gdzie najszańsze z nich znajdują zawsze dosyć ryzykownych, gotowych do wprowadzenia w życie i czyn.

W wieku elektryczności i kolei żelaznych wszystko zdaje się spieszyć, bo wszyscy uważają życie dość krótkiem dla wyzerpania z niego rozkoszy, jakie dać może.

— Nie ma nieprawdopodobieństw i niepodobieństw nie ma.

Któż tego nie wie, kto tego nie słyszał i kto sam sprawdził tego na doświadczeniu nie był w stanie.

Dodajcie do tego wszystkiego młodzieńcze marzenia, zachwyty i gorączkowość, a będziecie mieli dokładne pojęcie o tem, co się działo w głowie i sercu młodego Kazimierza Trzaski, który po ukończeniu szkoły min z odznaczeniem, znalazł się pewnego dnia pięknego na galerji giełdy paryskiej.

Nie pociągnęła go tam jak innych żądza zysku i spekulacji, ale ciekawość, a dopełniły reszty wrażenia jakieś usta niewieście, które tam obok niego się znalazły.

— Patrz pan, ten pan z bladą twarzą, wydeptami ustami w bokobrodach, ruchami dżentelmana i nieposzlakowanie skrajnym garniturze — mówily one do niego — to król giełdy wiedeńskiej. Wszyscy są tutaj w poruszeniu, każdy radby się dowiedzieć po co przyjechał. Austrjackie walory od wczoraj, dzięki temu, olbrzymio podskoczyły w górę. Patrz pan, jak każdy chętnie pochyla w jego stronę swe ucho, jak gdyby rad go zdusić, by tylko wydobyć zeń tajemnicę spekulacji, z jaką do nas zawitał. O, my się znamy na tych panach, każdy z nich, gdy się tylko zjawi, rujnuje nas a własną kieszeń napelnia złotem. Nawet Rotszyld poznać tych panów nie może... Zachowanie się tego człowieka da nam wszystkim odpowiedź na pytanie: wojna czy pokój?... Ręczę panu, będzie jutro u cesarza, a cesarzowa do niego uśmiechnie się rozkosznie...

Gadatliwa interlokutorka miała bardzo cierpliwego słuchacza w osobie młodego Trzaski, który obok niej, na galerji giełdy, znalazł się dzięki tylko przypadkowi.

Naznaczono mu tutaj schadzke.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21. Lipca 1893.		dzi-siejsze	z dnia poprzed.
Alpine		54 10	
Akcje węgierskiego banku kredytowego		416 00	
Banku anglo-austrjackiego		150 10	
Unionbanku		250 50	
kolei Karola Ludwika		219 25	
kolei północnej		288 00	
kolei południowej (Lombardy)		104 75	
Losy tureckie		48 75	
Akcje kolei państwowej		308 50	
Lwowsko-Czerniow.		258 00	
Galic. propinacja		98 00	
Losy komunalne dew.		175 00	
Akcje Towarz. Turec. zarządu tytoniu		186 50	
4 proc. pożycz. kraj. z r. 1893		97 00	
Elbethal		236 00	
Akcje Banku dla krajów koronnych		248 00	
Renta węgierska złota 4 proc.		115 40	
Akcje Bankvereinu		121 50	
Rosyjski rubel papierowy		131 25	
Węgierska renta koronna		94 65	

Lwów, z Izby handlowej, 21. Lipca 1893.

	placa	ładaja
Akcje za sztukę.		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 ztr. m. k.	217 75	220 75
Kolei lwowsko-czern.-jaskiej po 200 ztr. w. a.	255 00	258 00
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 ztr. w. a.	360 00	—
Banku kredytow. galicyjskiego po 200 ztr. w. a.	—	215
Listy zastawne za 100 ztr.		
Banku hipotecznego 5 proc. w. a. w 40 l.	101 00	101 70
wylos. z 10 premia	110 00	110 70
4 i pół proc. los w 50 l.	100 10	101 20
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los w 50 l.	100 50	98 70
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 proc. w. a. l. emis.	98 00	98 70
4 proc. w. a. los w 41 i pół l.	100 00	100 70
4 i pół proc. w. a. losy 52 l.	98 50	99 20
4 proc. w. a. los w 56 lat.	—	—
Listy dłużne za 100 ztr.		
Gal. zakł. kred. włość w likwidacyi (dawnej 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacyi 6 proc. los w. a. w 15 lat.	50 00	—
Obligacji za 100 ztr.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	97 90	98 50
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	102 25	—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	—	—
Oblig. komunalne Banku kraj. 5 proc. w. a. l. em.	102 25	—
Komunalne Banku krajowego 5 proc. II. emisji	105 00	—
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	100 30	101 00
4 i pół proc. w. a.	96 90	—
Pożyczki krajowej 4 proc. w. a.	96 90	97 60
4 proc. koronnej	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	23 00	25
Stanisławowa	39 00	42 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 85	5 95
Napoleonodor	9 85	9 95
Pół imperjal	10 00	0 00
Rubel rosyjski srebrny	130 00	1 32 00
papierowy	130 00	1 31 50
100 marek niemieckich	60 70	61 60

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. Lipca b. r.

HOTEL METROPOL. R. Oputkowski z Ropczyce, R. Witkowski z Krakowa, A. Misky z Wiednia, Dziopinska z sióstrami i dziećmi z Pilzna.

HOTEL SZWAJCARSKI. J. Keltela z Wiednia, Dr. A. Schaffer z Budweisu, M. Redel z Czerniowic, J. Frankowski z Krakowa, A. Kurów z Chodorowa, K. Cürk z Wiednia, A. Wałc z Dubowec, Z. Stasiniewicz z Wierzbicy, A. Czarniakowski z Tarnopola, J. Sieniewicki z Kołomyi, D. Lerner z Miszolcu, P. Chrzanowski z Krakowa.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pociągowe		Pociągi osobowe	
	3-08	6-01	9-36	6-36
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	—	6-01	9-36	6-36
Z Warszawy	—	6-01	9-36	6-36
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9-36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9-41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6-01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9-06	1-08
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6-36
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2-48	10-02	9-46	6-21
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamecz	2-34	9-16	9-21	5-55
Z Suczawy	10-11	—	7-59	12-51
Z Kimpolanga	10-11	—	7-59	—
Z Radowic	10-11	—	7-59	—
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10-11	—	—	7-11
Z Nowosielicy	—	—	—	7-11
Z Słobody rungurskiej kopalni	10-11	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10-11	—	7-59	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12-51
Z Bełzca	—	—	—	5-26
Z Sokala	—	—	8-16	6-26
Z Ławoczno, (Peszta, Miszkolca, Szerencsa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9-06	1-08
Z Strycja	—	—	—	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borystawia przez Stryj	—	—	9-52	—
			2-38	—
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3-01	10-41	5-26	11-11
Do Warszawy	—	10-41	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10-41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	7-36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8-01
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10-41	5-26	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego	6-44	3-20	10-06	11-11
Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamecz	6-56	3-32	10-40	11-33
Do Suczawy	6-36	—	10-35	3-31
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3-31
Do Husiatyna przez Halicz	6-36	—	—	10-56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10-36	—
Do Nowosielicy	6-36	—	—	—
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6-36	—	—	10-56
Do Radowic	6-36	—	10-36	—
Do Sokala	—	—	—	3-31
Do Bełzca	—	—	9-56	7-21
Do Strycja i Borystawia	—	—	9-56	—
Do Strycja i Ławoczno (Munkacza, Szerencsa, Miszkolca, Peszta i Chyrowa)	—	—	7-21	8-01
Do Strycja i Stanisławowa	—	—	10-26	8-01
Do Strycja, Skolego i Chyrowa	—	—	10-26	—
Do Strycja	—	—	3-41	—

Uwaga. Godziny drukowane grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar w Lwowie wskazuje godzinę 12 w południu, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11-25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a

WODA GORZKA.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi Janos według orzeczenia powag lekarskich

Dokładny, pewny, łagodny skutek.

Też przy dłuższym używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały, jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

W Przemysłu zaraz do sprzedania:

przy trakcie węgierskim dom murowany o 4 pokojach z przynależnościami, dom drewniany o 5 pokojach i 2 kuchniach, budynek gospodarski, studnia, ogród, położenie bardzo przyjemne, dochód 700 zlr., pożyczka 4000 zlr., dopłacić 4000 zlr.

Przy trakcie węgierskim ulica św. Jana: dom nowy z wysokim suterem, dochód 1100 zlr., pożyczka 6000 zlr., dopłacić 6000 zlr.

Przy trakcie jarosławskim ulica Lipowa: Willa jednopiętrowa z wieżą i wysokim suterem, w którym jest urządzone warsztat kalfarski. Oficyna z piętrem. Kamienica jednopiętrowa z wysokim suterem, 2 studnie, ogród morgowy, położenie przeliczne, dochód 3.400 zlr., pożyczka 20.000 zlr., dopłacić 16.000 zlr.

Wyjaśnienie udzieli Wny Dr. Fr. Doliński.

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokoście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parawanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Opuściła prasę:

Stenografia polska

nowo ułożona i nowymi kombinacjami uzupełniona przez Józefa Polńskiego, dyrektora biura stenografów Sejmu galicyjskiego i członka c. k. komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli stenografii, jest to nabycia u autora we Lwowie ul. Karola Ludwika 1. 5., również we wszystkich księgarniach. Cena 3 zlr. Nabywać można także zeszytami po 1 zlr. Z dzieła tego nauczyć się można stenografii w bardzo krótkim czasie bez pomocy nauczyciela.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gwarantuje bez przerwy zaledwie

S. URICH

lekarz chirurgii i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: ul. Kościelna 1. (róg placu Krakowskiego 1. 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarium umiarkowane.



SANS RIVAL DE PARIS

MAGASIN CORSET DE PARIS

patenterek i Danmark

April 1880

Magasin Corset de Paris

patenterek i Danmark

April 1880

Mydło lanolinowe

perfumerji Union w Berlinie

jest nieocenionym środkiem do przywrócenia i utrzymania aksamiłnej miękkości skóry. Sztuka 40 ct. Na składzie mają: w Lwowie: Rubin Buchstab, ul. Krakowska 25; w Brodach: B. Lanker, Rynek; w Samborze: Joachim Beck; w Nowym Sączu: Salomon Haber.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie

ul. Kopernika 1. 3, ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerńowce Rynek 1. 2.

poleca

Mydło mieszczańskie

znakomite do rąk i kąpieli, kawałek 10 ct.

Farby olejne

pod gwarancją na najlepszym pokoście tarte, zupełnie gotowe do malowania dachów, drzwi, okien, ogrodzeń itp. 1 Kgr. od 50 do 70 ct. poleca tylko

O. T. WINCLERA SYN

Lwów, Teatralna 7.

Zamówienia skuteczniami bez zwłocznie

Przedsiębiorstwa transportowego

mogącego dostarczyć 10 do 50 par zaprzęgów poszukuje się w Siedmiogrodzie do przewozu desek i różnego materiału drzewnego na dobrym gościńcu. Listy z ofertami posłać do Józefa Schulz jr. & Co, Buda-pesz, Lazargasse.

Doniesienia rozmaite

po 1/2 centa od wyrazu.

50 ct. Litra znakomitego Wina białego stołowego.

60 ct. Litra wybornego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

„Hotel Garni“ pod „TRZEMA KORONAMI“

1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usług jak najstaranniejsza 433

Kompletne wyprawy kuchenne poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (na przeciw Katedry). Cenniki różnych artykułów do dyspozycji.

Cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie, poszukuje uzdolnionego Subjektu. 916

Pan Adolf Brannstein raczy zgłosić się w własnym interesie Lwów ul. Zielona 1. 4. 915

Panny uzdolnione w robocie kwiatów oraz uczenie potrzebne są zaraz, Kurkowa Nr. 3 mieszkania 18. 911

Do sprzedania. Młyn amerykański t. j. 1 para wałców, 1 francuz i dwa proste kamienie, wszystko z nowa zrestaurowane, do tego 11 morg. gruntu w jednym kawałku, wtem kawałek ładnej olszyny i do trzech morgów stawek dobrze zarybiony, pomieszkanie o 3 pokojach i kuchni, nowa stajnia, szpiclerz i stodoła; cała ta realność daje rocznie dochodu 1500 zlr. cena 14 tysięcy. Wiadomość u właściciela na miejscu. Młyn Ożanna poczta Kuryłówka przez Leżajsk. 912

Wdowa średniego wieku poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca albo u kawalera może także objąć opiekę nad dziećmi. Blizszej wiadomości można osiągnąć listownie pod adresem M. 77. post. rest. Halicz. 917

Cukiernia W. Righetiego w Kołomyjach poszukuje praktykanta. 908

Młody człowiek z ukończoną VI gimn. znajdzie pod korzystnymi warunkami umieszczenie w aplece w Olesku. 907

Dwadzieścia sześć wózków kolejowych (Bahnrollwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Blizszej wiadomości w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

Apteka w Mikulinach poszukuje magistra. 878

Bryndza majowa górską faska 5 ki 2 zł. 28 ct. Buljon po 10 zł. 7 zł. 50. 6 zł. 50. 5 zł. 50. Wyrubu Kazierni Matczyńskiej sprzedaje zarząd dworu Łapszyn Brzeżany. 838

Rowery angielskie, przybory dla cyklistów po najniższych cenach do nabycia handel Ed. Hawranek plac św. Ducha 820

Handel win delikatesów Tadeusza Giesińskiego w Przemysłu przyjmie dobrze wychowanego chłopca na praktykanta. 826

Najpraktyczniejsze, najłżejsze i najtańsze ze wszystkich znanych systemów patentowane siemniki Meliora sjęjące na każdym terenie bez regulowania skrzyni. Udoskonalone, ziarna niekalejące młocarnie, z karbowanymi stalowymi cepami, Kieraty, wiaine, sieczkarnie z gwarancją znakomitego własnego wyrobu poleca Michał Dornwald w Przemysłu. 827

Magister farmacji z 5-letnim, zdolny, dobrze polecony przyjmie zaraz posadę lub zastępstwo. Wiadomość: Magister Manasterzyska. 750

Petronela Kranz, krawczyni sukien damskich, orsz wszelkich okryć, letnich i zimowych, które wykonuje najstaranniej i sumiennie. Ul. Batorego 1. 9 w parterze. 608

Mleczarnia przy placu Bernardyńskim 1. 10. naprzeciw ulicy Piękarskiej poleca Szanownej Publiczności nabiał wszelkiego rodzaju, najlepszą kawę i herbatę a względnie wzorowo prowadzoną kuchnię, gdzie wydają obiady i kolacje. Abonament na obiady i kolacje w lokalu, jakoteż do domu przyjmują po najniższych cenach. Z poważaniem K. Netuschill. 657

Codziennie świeża wyborna kawa i herbata szklanka 10 ct. mała porcja czekolady 15 ct. mała porcja lodów 12 ct. Ciasta i cukry deserowe poleca Cukiernia Czesława Schne dra przy ul. Batorego 1. 32. 674

Znakomita stara żytnia wódka „Prababka“ duża faszka 1 zł. poleca handel Jana Bodnara Lwów Akademicka 20. 541

Najnowsze bardzo tanie lewarianty, Satyny, Batysty, Voile, Zefiry, płócienna, Perkaliki M. Bałabana następcą Mikołaj Ludwik plac Marjacki liczba 8.

Nowości na suknie damskie poleca magazyn Knauera Lwów. 687

Do sprzedania Mleczarnia z kompletnym urządzeniem a to jedynie z powodu mego wyjazdu pod korzystnymi warunkami. Wiadomość Rynek 12. u p. Maksymiljana Wolańskiego. 556

Realność do sprzedania, położona we wsi Kryłosis, oddalona około 5 klm. od Halicza, przy gościńcu prowadzącym z Bursztyna do Stanisławowa, obejmująca 15 1/2 morg. pola nowy dom mieszkalny, składający się z 2 pokoi, kuchni i spiżarni, stajnie, stodoły i inne budynki gospodarze w dobrym stanie. Blizsza wiadomość pod adresem: ks. Józef Dąbczewski w Wiktorowie poczta Halicz.

Zakupił po A. Mańkowskim wszystkie stare wina węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, prawdziwe koniaki, rummy, araki, miody, rozmaite likwory, nalewki, rosolisy, wódki, octy francuskie i t. p. Sprzedaje takowe po znacznie niższych cenach w moim handlu we Lwowie przy ul. Krakowskiej 1. II. Karol Bayer.

Apteka w Dukli przyjmie ucznia z ukończoną 6 klasą gimn. 796

Prawnika potrzebuje notariusz w Dukli. Blizsze szczegóły u p. Oberkorna oficjal telegrafów Lwów ul. O-solińskich 12. 877

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 909

Willa z obszernym ogrodem obok parku przy ul. św. Zofii 10. do sprzedania. 918

Rowery angielskie gumo-czynnymi donlop. są u mnie do nabycia w cenie 240 zlr. L. Wüllerstorff. Kościuszki 22. II. piętro. 925

Młody człowiek władający poprawnie wnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z pięknym piśmem znajdzie umieszczenie we większym składzie maszyn. Oferty przyjmuje pod cyfrą X. X. Adm. Kurjera. 921

Stanisław Horszowski Lwów Fortepiany, harmonium, instrumenta mechaniczne (arystony, monopany). Na raty. Ilustrowane cenniki gratis. 920

Cukiernię moją istniejącą lat 30 chcę z powodu już nadwzręzonego zdrowia sprzedać. Anna Węzowicz Jagiellońska 19 Lwów. 923

Buldogi prawdziwie angielskiej rasy do sprzedania. Łyczaków 134. 922

Lekcję na czas wakacji może objąć akademik pod bardzo korzystnymi warunkami Łysiec post. rest L. P. 919

Biurowe dla spraw adm. (autonomicznych, politycznych i skarbowych) starosty Reichelta Lwów Kilińskiego 2. podejmuje się także stałego obsługiwanie stron za rocznym ryczałtem honorarjum. 926

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. Śnieżna 1. 7. 884

Na ul. Krzyżowej 1. 8. w wili 3 pokoje z kuchnią werandą i balkonem Ogród do użytku. 940

3 pokoje, nyża, kuchnia Marka 7. 873

2 pokoje kuchnia parter 1. pokój kawalerski II. piętro ul. Gołębia 1. 5. od 1. Sierpnia. 897

Pokój kawalerski frontowy wchód osobny Zimorowicza 20 zaraz. 888

2 pokoje z małym przedpokojem plac Chorążczyzny, ul. Cicha 1. I. 924

Domek o 2 pokojach i kuchni w zakładzie Zimnowoda z powodu przeszkody do wyjazdu jest do odnajęcia. Wiadomość w handlu R. Krimmera tel francuski. 896

3 pokoje z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarnią, werandą oszkłobioną i innymi przynależnościami są w kamienicach przy pl. Św. Jerzego Nr. 7 do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy domu. 900

Pomieszkanie składające się z 6 pokoi, przedpokojem, kuchni, piwnicy od 1 września do wynajęcia Zimorowicza 12. 914

Mole zabija i nie ma niemiej woni

ANTYMOLINA.

W składzie

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.

Cena puszkki 40 centów.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

L. 981.

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Kosowie jest do obsadzenia posada fachowego lustratora z roczną płacą 600 zlr. i ryczałtem na objazdy 300 zlr. dla systematycznego nadzoru nad urzędowaniem zwierzchności gminnych, nad majątkiem i nieruchomością własnością gmin a szczególnie nad lasami i uiszczaniem prestacki dróg gminnych.

Wymogi: Znajomość ustaw administracyjnych, fachowe uzdolnienie i wiek nieprzekraczający lat 40. Podania zaopatrzone w metrykę i świadectwa, udowadniające kwalifikację i praktykę wnoszący należy do Wydziału Rady powiatowej w Kosowie w terminie nieprzekroczonym do dnia 30. sierpnia 1893.

Z Wydziału powiatowego.

Kosów 27. czerwca 1893.

Przesi:

Stan. Przybyłowski.

Czyści krew, wzmacnia, odnawia i odnawia cały organizm, podnosi siły ciała, łapety: sławna wódka z ziół i szlachetnych ks. Kaeppa

KNEIPPÓWKA.

Cena flaszki 1 zlr. — W składzie materjałów.

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

W zakładzie kąpielowym

»DIANY«

kuracja hydropatyczna ściśle do wymogów lekarskich zastosowana, poleconą być może wszystkim, którzy ją potrzebują.

Realność

w Delatynie (Horysz) przelicznie położona z bogatym sadem w najznakomitsze drzewa owocowe zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli p. Hermann Dobner w Delatynie lub we Lwowie WP. Leopold Lityński Kopernika 1. 2.

TAPETY

w wielkim wyborze otrzymał magazyn
A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie plac Halicki l. 2.
Wzory na żądanie odwrotnie.

Apteczki domowe przeciw choleryczne

wedle przepisów i wskazówek

Dr. O. WIDMANN

ok. radcy sanitarnego i primarjusza szpitala powsz. we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie

apteka „pod



srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Apteczki te zawierają obok rozprawki dr. Widmanna wszelkie
środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierw-
szej pomocy lekarskiej chorym na cholere osobom. **Cena apte-
czki wraz z opakowaniem 5 złr. w. a.**

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Skład w Przemyślu w aptece Wład. Mańkowskiego.



Podmimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych
przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego,
bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOSZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost
przez naturę samą nam danego. Balsam brzożowy dra Fryd. Lengiela
badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med.
Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Peyfuch w Lon-
dynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą
postępowania chemicznego, które od lat 30 żadnej nie ulega zmianie,
nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego
powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, nie-
mniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi
i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skó-
rze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.

Cena Balsamu brzożowego **złr. 1-50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzożowego zyskują nadzwyczajną
delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza **60 ct.** i **Dr.
LENGIELA MYDŁO BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.**

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wi-
ktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera,
w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.



W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE

wyrobiana pod kontrolą Komisji przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA

GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza za szczawia

jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia i przeważnie w aptekach i droguerjach
w całym kraju.

Składy we Lwowie w aptekach: p. Wewi-
skiego, p. Ruckera i p. Lachowicza.

Ceny wód nasładowanych: w Krakowie: we Lwowie:

Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Wielka duża 50 ct. mała	25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna 28 ct, słaba 20 ct. m.	32 s.	24 ct.
Jodowa	20 ct.	22 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m.	21 s.	22 ct. m. 26 s. 23 ct.

WYSTAWA POWSZECHNA W CHICAGO.



KARTY OKRĘTOWE DO AMERYKI
w NIDERLANDZKO-AMERYKANSKIEM

Towarzystwie żeglugi parowej

Kolowratring 9. WIEDEN

IV. Weyringergasse 7 a.

Objaśnienia gratis.

Taryfa premiowa

na ubezpieczenie przed stratą przy loso-
waniu, następujących losów włącznie 16.
sierpnia br.

(W razie wylosowania ubezpieczonego losu, otrzymuje się taki
sam niewylosowany).

Nazwa losu	na ciągnię- nie dnia	złr.	ct.	Premia w austr. wal.	owentalna strata przy wylosowaniu
5% losy z roku 1880 całe na złr. 500— sztuki „ 100—	1. sierpn.	2	75	za sztukę	170 —
3% losy Zakł. kred. ziemsk. austr. l. em. *)	16. sierpn.	—	20	—	41 —
					15 —

*) Kwit premiowy (Gewinnschein) należy się wrazie wyloso-
wania ubezpieczającemu.

Promesy na 3%, losy Zakładu kred. ziemsk. austr.

Główna wygrana złr. 45.000 -- po złr. 150

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg i Kreyser

we Lwowie, plac Halicki 1.

Zarząd dóbr Korczyny
pod Krosnem

ma do sprzedania

400 cntm. mtr. siana

z roku 1892.

Bolesław Cybulski

plac Marjański we Lwowie
poleca: Lodownie pokojowe, maszyny
amerykańskie do robienia lodów,
maszyny do siekania mięsa, maszyny
do tarcia migdałów. Samowary rosyj-
skie mosiężne, tombakowe i niklowe,
Wagi dziesiętne balanzowe i zegarowe,
wielki wybór okuć do drzwi, okien,
pieców i kuchen.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej
renomowanej firmy
Becher i Hildesheim,
sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Dra Rosy Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt
i usunięcie wzdęć ułatwiający i łagodnym rozpu-
szczającym środkiem domowym.

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.,
pocztą 20 cent. więcej.

Wszystkie części opakowania są opa-
trzone obok umieszczoną prawnie de-
ponowaną marką ochronną.

Składy prawie we wszystkich
aptekach Austro-Węgier.



Praską masę domową

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczy-
szczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa
prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający,

Paczka po 35 cnt. i 25 cnt.

Pocztą 6 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opa-
trzone obok umieszczoną marką o-
chronną prawnie deponowaną.



Główny skład **B. Fragner Praga**

Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“.

Wysełka pocztą codziennie.